

# SLD chce renegocjacji konkordatu

26 kwietnia 2017

W 19. rocznicę wejścia w życie umowy pomiędzy Polską a Watykanem SLD chce jej renegocjacji.

„SLD nie ma nic wspólnego z podpisaniem konkordatu, ten został podpisany przez rząd Suchockiej, kiedy już właściwie miał tylko uprawnienia do administrowania krajem, nie otrzymał wotum zaufania” – stwierdziła Joanna Senyszyn, wiceprzewodnicząca SLD podczas konferencji prasowej w 19. rocznicę wejścia w życie konkordatu. „Kiedy tylko w 1993 r. zmieniła się władza, SLD w kadencji 93-97 trzymał ten konkordat z „zamrażarce” i nie dopuścił do uchwalenia ustawy pozwalającej na jego ratyfikację” – przypomniała Senyszyn. – Dopiero kiedy w 97 r. władzę przejęło AWS z Unią Wolności, ich pierwsze decyzje dotyczyły ratyfikowania konkordatu – dodała.

Przedstawicielka SLD podczas konferencji prasowej w Sejmie oświadczyła, że w głosowania w sprawie ratyfikacji przez Polskę konkordatu były niezgodne z prawem, ponieważ ustawę ratyfikacyjną przyjęto zwykłą większością głosów, podczas gdy wymagana była kwalifikowana większość dwóch trzecich głosów przy obecności połowy posłów. „Prezydent Kwaśniewski, który zresztą już wtedy oczywiście nie był w SLD, nie powinien był podpisywać konkordatu, jednak go podpisał, mimo tej absolutnej nieprawidłowości” – oceniła.

Joanna Senyszyn podczas konferencji prasowej w Sejmie stwierdziła, że wszystkie ustawy i umowy w III RP, a „które dotyczą Kościoła, są podejmowane w sposób bezprawny, są wprowadzane kuchennymi drzwiami, tak jak religia do szkół i tak jak konkordat, który nie miał dostatecznej liczby głosów poselskich, aby go w ogóle ratyfikowano”.

„Konkordat był swoistym prezentem dla Jana Pawła II, ponieważ

politycy lubią robić prezenty kościołowi z budżetu państwa, z własnej kieszeni prezentów robić nie chcą” – powiedziała prof. Senyszyn podczas spotkania z dziennikarzami 25 kwietnia 2017 r. „To, że mamy konkordat, jest absolutnie dla Polski niekorzystne” – dodała. „To jest umowa, która wyróżnia jedną religię zupełnie niepotrzebnie, bo wprowadzie oczywiście w Polsce to jest religia, która ma największą liczbę wyznawców, ale ta liczba coraz bardziej się zmniejsza, a nawet katolicy nie chcą, aby Kościół w takim stopniu ingerował w sprawy państwa” – oceniła.

Przedstawicielka SLD oświadczyła, iż konkordat należy wypowiedzieć lub „przynajmniej renegocjować”. Senyszyn podkreśliła, że wyprowadzenie religii ze szkół, będzie możliwe tylko i wyłącznie w przypadku wypowiedzenia konkordatu, w którego zapisach jest mowa o nauczaniu religii w polskich szkołach.

„Jeżeli chodzi o ingerencję kościoła w sprawy państwa, to brak ustawy dopuszczającej aborcję, to że nie mamy ustawy o związkach partnerskich, że nie mamy ustawy o in vitro, że są wszelkie ograniczenia praw reprodukcyjnych i seksualnych Polek i Polaków; to jest to wina Kościoła” – kontynuowała Senyszyn. „W tej chwili Kościół dostaje dużo więcej pieniędzy i dużo więcej uprawnień niż wynika z samego konkordatu – dodała. – Wyjściem byłoby ścisłe przestrzeganie konkordatu” – oceniła.

„Nasz rząd dążyłby do renegocjacji umowy konkordatowej ze Stolicą Apostolską” – oświadczyła Anna-Maria Żukowska, rzeczniczka prasowa SLD podczas konferencji prasowej 25 kwietnia br. „Mamy nadzieję, że osoba papieża Franciszka wpłynęłaby w jakiś sposób na Konferencję Episkopatu Polski, żeby te warunki zmienić” – podkreśliła Żukowska.

Rzeczniczka prasowa SLD zwróciła uwagę, że wypowiedzenie konkordatu nie jest łatwą procedurą, ponieważ „zgodnie z konstytucją umowa ze Stolicą Apostolską w jakiejś formie musi być”. „Doktrynalnie uważamy, że jest to niesprawiedliwe,

ponieważ wszystkie kościoły w Polsce, wszystkie związki wyznaniowe powinny być traktowane równo, a inne związki wyznaniowe, poza Kościołem katolickim, mają te stosunki państwo-kościół uregulowane zwykłymi ustawami, które również w normalnym trybie ustawodawczym mogą być zmieniane” – podkreśliła.

Zdaniem Żukowskiej kościół ma zbyt dużo przywilejów podatkowych, które nie wynikają z konkordatu, ale których mieć nie powinien. „Księża mają odprowadzane składki ZUS, są opodatkowani, tylko nie na zasadach takich ogólnych, jak każdy obywatel” – wyliczała. „My jesteśmy za tym, żeby tej grupy nie wyróżniać, żeby podatek dochodowy księży płacili oraz składki do ZUS na zasadach takich, jak wszyscy inni zatrudnieni na etatach, na zasadach ogólnych” – oświadczyła rzeczniczka SLD.

Obecnie w Polsce księża (którzy nie są zatrudniani na umowę o pracę np. w szkołach) są płatnikami podatku zryczałtowanego (stała kwota, niezależna od dochodu) płaconego raz na kwartał. Wysokość ryczałtu jest, co roku ustalana przez urzędy skarbowe. Wysokość podatku jest zależna od wielkości parafii, w tych najmniejszych (do 1000 wiernych) kwartalna opłata w przypadku proboszcza wynosi 363 zł, kwota podatku od największej parafii (powyżej 20 tys.) wynosi 1296 zł. Podatek ryczałtowy płacą również księża, którzy jedynie pomagają w posłudze duszpasterskiej i nie są na stałe przydzieleni do żadnej parafii. W tej sytuacji są zobowiązani sami zgłosić urzędowi skarbowemu wysokość swoich dochodów, a ten nalicza im ryczałt.

W przypadku składek na ZUS, księża, którzy nie są zatrudniani na umowę o pracę pokrywają 20 proc. składki pozostałe 80 proc. dopłaca im państwo w ramach Funduszu Kościelnego. Wyjątkiem są misjonarze oraz członkowie zakonów kontemplacyjnych klauzurowych, którym państwo opłaca 100 proc. emerytury.

„Państwo traci na ulgach podatkowych dla kleru ok. 5 miliardów złotych rocznie” – odpowiedziała Joanna Senyszyn.

Źródło: [Trybuna.eu](http://Trybuna.eu)